CZĘŚĆ XLI — № 45 i 46. ROK 21 — (1850.)

TYGODNIK

PETERSBURSKI

GAZETA URZĘDOWA

KRÓLESTWA POLSKIEGO.

Wychodzi we WTORKI i PIĄTKI, Prenumerata przyjmuje się pod adresem do Wydawcy Tygodnika w Petersburgu, lub do Expedycyi Gazet Petersburskiego Pocztamtu, nadto we wszystkich Pocztowych urzędach w Cesarstwie i Królestwie.

Cena: ROCZNA w Rossyi z pocztą, a w Stolicy, z noszeniem do mieszkań, 15 rubli. PÓŁROCZNA 8 rubli srebrem.

PIĄTEK, $\frac{16}{28}$ Czerwca.

WIADOMOŚCI KRAJOWE.

PETERSBURG, $\frac{15}{27}$ Czerwca.

Rozkaz dzienny Cesarski *w Wydziale Wojskowości, z dnia 14 Czerwca 1850.*

«Z powodu spełnienia się pięciudziesiąt lat od dnia mianowania Jego Cesarskiej Mości Szefem pułku Izmajłowskiego Gwardyi, Najjaśniejszy Pan, pragnąc okazać szczególne Swe ku temu pułkowi względy za wierną i gorliwą służbę Tronowi i Ojczyznie, najłaskawiej nadaje trzem działającym bataljonom, w zamian dotychczasowych, nowe chorągwie, z nadpisem na wstęgach i na brzegach chorągwi wszystkich czterech bataljonów: «1850 roku, w którym spełniło się pięćdziesiątlecie od czasu mianowania Cesarza Jegomości Szefem tego pułku.» Obok tego zachowane ma być i dawne na tych chorągwiach godło: «Za odznaczenie się przy porażeniu i wygnaniu nieprzyjaciela z granic Rossyi 1812 roku.»

Przez tenże Rozkaz dzienny Dowódzca Izmajłowskiego pułku i 2 brygady gwardyi pieszej, Jeneral-major *Kozłow 1*, zaliczony do orszaku J. C. Mości, a kapitani tegoż pułku, *Czebyszow 1* i adjutant pułkowy *Drewiakin 2*, mianowani Fligel-adjutantami Cesarskiemi.

Rozkazy dzienne Cesarskie *w Wydziale służby Cywilnej.*

29 Maja. Pełniący obowiązki Towarzysza Ministra Skarbu, Rzeczywisty Radzca Stanu *Brok*, ma prezydować w ustanowionych przy Ministerstwie Skarbu Radach: Handlowej i Rękodzielniczej. — Assesor Wyłyńskiego Rządu Gubernijalnego, Radzca Dworu *Baranowski*, mianowany Radzcą tegoż Rządu; — zatwierdzony zostaje na urzędzie, obrany przez szlachtę Marszałkiem powiatu Nowoalexandrowskiego, Sekretarz Kollegialny *Kublicki-Piotuch*, — zostaje uwolniony od służby dla słabości zdrowia, starszy Radzca Rządu Gubernijalnego Wołyńskiego, Radzca Dworu *Karpienko*. — Dyrektor 2 Kijowskiego Gymnazyum, Radzca Kollegialny *Trachimowski*, przeniesiony zostaje do Ministerstwa Dworu, z zaliczeniem do Departamentu Udziałów.

Tegoż dnia. Zatwierdzony zostaje na urzędzie, obrany na nowo przez szlachtę Dryzieńskim Ziemskim Sprawnikiem, Rejestrator Kollegialny *Łakis*.

31 Maja. Na czas wydalenia się za granicę Członka Rady Państwa, Zarządzającego korpusem Mierniczych, Jenerał-porucznika *Murawjewa*, korpusem takowym ma zarządzać Senator, Radzca Tajny *Weimarn*.

1 Czerwca. Młodszy Leśniczy Łaznowskiego leśnictwa, w Król. Polskiem, urzędnik 14 klassy *Fidelski*, awansowany zostaje, za wysługę lat, do rangi Sekretarza Gubernijalnego; — mianowani Rejestratorami Kollegialnemi: Starszy Adjunkt wydziału Dóbr i Lasów Skarbowych w Kommisyi Rządowej Przychodów i Skarbu *Połujański*, i Dozorca 6 Okręgu straży pogranicznej Celnej *Węgleński*.

3 Czerwca. Za wysługę lat zostają awansowani do rang: Radzcy Dworu, Pełniący obowiązki Towarzysza Prezesa Grodzieńskiej Izby Sądu Cywilnego, Assesor Kollegialny *Derżański-Dekterew*. — Assesora Kollegialnego, Były umocowany do specyalnego rozgraniczenia ziem wspólnego władania, zostających w szachownicach w gubernii Mohylewskiej, Radzca honorowy *Niedźwiecki*. — Radzcy Honorowego, Pełniący obowiązki Podolskiego gubernijalnego Strapczego Spraw Skarbowych, Sekretarz Kolleg. *Kruszyński*. — Sekretarza Kollegialnego, Pełniący obowiązki Kijowskiego gubernijalnego Strapczego Spraw Kryminalnych *Popow*. — Otrzymuje na własną prośbę dymissyą od

służby z mundurem, Dyrektor Szkół gubernii Wileńskiej, Radzca Stanu *Skarabelli*.

— Przez Reskrypta Cesarskie, z dnia 18 i 21 Maja mianowani kawalerami orderów: Św. Anny 1 klassy, Dowódzca 2 brygady 20 dywizyi pieszej, Jenerał-major *Kozłowski 1*; — Św. Stanisława 1 klassy, Dowódzca pułku strzelców Jenerał-adjutanta Xięcia Woroncowa, Jenerał-major baron *Meller-Zakomelski*, i Marszałek Dworu J. K. W. Xiążęcia Następcy Tronu Pruskiego, hrabia *Puckler*.

ODESSA, *2 Czerwca*. W gazecie Odeskiej czytamy: «J. C. Wysokość Wielki Xiążę Konstantyn Mikołajowicz, wróciwszy 25 Maja z Sewastopola do Mikołajewa, wyjechał ztamtąd 26 Maja o 7 godzinie rano w podróż do Petersburga traktem na Kijów.

KRÓLESTWO POLSKIE.

Warszawa, 14 Czerwca. Najjaśniejszy Pan, przychylnie do wstawienia się JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, Najmiłościwiej dozwolić raczył polskiemu wychodźcy, Leopoldowi Turowskiemu, we Francyi w mieście Strasburgu przebywającemu, powrócić do kraju, bez pozostawienia mu atoli praw szlachectwa, jeżeli takowych przed rokoszem używał, i bez powrócenia mu skonfiskowanego na rzecz Skarbu majątku.

15 Czerwca. N. Pan, w przychyleniu się do przedstawienia JO. Xięcia Namiestnika Królestwa, wynagradzając odznaczającą się gorliwością służbę głównego mechanika w Dyrekcyi Drogi Żelaznej Warszawsko-Wiedeńskiej, Warda, raczył najłaskawiej obdarzyć go pierścieniem brylantowym.

16 Czerwca. W dniu onegdajszym o godzinie 12 w południe, w sali Sesyonalnej Magistratu miasta Warszawy, odbyte zostały przez kupców tutejszych, pod przewodnictwem JW. Rzeczywistego Radzcy Stanu Andrault, Prezydenta miasta, wybory na Prezesa, Wice-Prezesa i Sędziów Trybunału Handlowego, w skutek których, większością sekretnych kresek wybrani zostali, na Prezesa: JW. Konstanty Potocki, Sędzia Apelacyjny; na Wice-Prezesa, W. Franciszek Maciejowski, Sędzia Trybunału Cywilnego. Sędziami: WW. Xawery Schlenker, Krzysztof Brun, Antoni Jahn, Franciszek Fuchs; Zastępcami Sędziów: Gustaw Senewald, Jan Grabowski, Karol Minter, Jan Riedel, Michał Czarniawski, Adolf Speth, i Felix Potrzebski.

Wyścigi Konne.

17 Czerwca.

Pomimo że od rana niebo było zachmurzone, i deszcz wisiał tylko, liczna zebrała się publiczność na placu wyścigowym, a nawet płeć piękna, w najświeższe przybrana stroje, nie bacząc na grożące im niebezpieczeństwo, tłumnie zasiadła galerye. Za przybyciem JO. Xięcia Namiestnika, sędziowie zajęli miejsca w trybunie i dano znak do rozpoczęcia wyścigów.

Do pierwszej gonitwy o nagrodę Towarzystwa, rubli sr. 200, na przestrzeni 2 werst, w zwycięztwie podwójném, stanęły konie rodu poprawnego, zrodzone w Królestwie Polskiém: 1) *Quadrat*, ogier kasztanowaty P. barona Keüdell, 2) *Goldboy*, P. Niemcewicza i 3) *Red-boy*, P. Krasińskiego Adama. Wygrał *Red-boy*, przebiegłszy metę w minut 2 sekund 31.

Następnie odbył się nie objęty programem wyścig dwóch koni: *Biron*, ogier gniady ze stada JO. Namiestnika Królestwa i *O'Connel*, ogier kasztanowaty P. Zamojskiego Andrzeja. Zakład wygrał *Biron*, przebiegłszy metę półtory wersty w minut 2 sekund 20. *O'Connel* pozostał się na 12 kroków.

Poczem odbyła się powtórna gonitwa o pierwszą nagrodę, którą wygrał teraz stanowczo *Red-boy*; mętę przebiegł w min. 2 sekund 34⅗ — za nim tuż szedł *Quadrat*, a dalej *Goldboy*.

Do wyścigu o drugą nagrodę, rządową, to jest o puhar srebrny, wartości 250 rs.; stanęły konie krwi czystej, wszystkich krajów i wszelkiego wieku, na metę 3 wersty i podwójne zwycięztwo: 1) *Black-Prince*, ogier kary hrabiego Wołowicza. 2) *Lola-Montez*, klacz skarogniada tegoż właściciela. 3) *Pagoda*, klacz jasno-gniada barona Keüdell. 4) *Mogador*, ogier skarogniady hrabiego Zamojskiego. 5) *Princesse Thérese*, klacz gniada i 6) *Stella*, klacz kasztanowata, obie hrabiego Krasińskiego Adama.

Black Prince od samego początku szedł na przedzie, inne za nim, a *Pagoda* na końcu; w połowie drugiego obiegu Hippodromu, *Pagoda* zrównała się z *Black Princem*, lecz ten ją przed samą trybuną przesadził o ćwierć konia i zwyciężył, przebiegłszy metę 3 wersty w minut 4 sekund 26½, — za nimi dobiegła *Lola-Montez* o dwa konie.

Do powtórnego i stanowczego wyścigu o tę nagrodę stanęły już tylko, *Pagoda*, *Lola-Montez* i *Black-Prince*, który wygrał, obiegłszy metę w minut 4 sekund 34½. *Pagoda* zdążała za nim o 2 konie, a *Lola-Montez* o 15 kroków.

Trzecia nagroda Towarzystwa, rubli sr. 150. Konie rodu prawnego w kraju zrodzone — zwycięztwo pojedyńcze na mecie 2 werst. Stanęły do wyścigu *Beanta* hr. Stanisława Potockiego, *Nelson* P. Lückfil i *Regulator* ogier gniady z stada rządowego. *Beanta* zacięła się i nie została puszczoną; *Regulator* pierwszy stanął u mety w minut 2 sekund 34. *Nelson* dobiegł za nim o kroków 12, — ale według przepisów Towarzystwa, nagroda dostaje się *Nelsonowi*.

Do nagrody Towarzystwa, r. sr. 60, dla koni włościańskich, wyłącznie klaczy, stanęli Jan Pilis z Jeżewa, na *Kobiałce* szpakowatej klaczy, Michał Drop z Korczewa, Wojciech Cieciera z Drażniewa, kilku włościan z Czerniakowa, a nadto jakaś amazonka z tejże wsi, oklep na bułanej klaczy, w zielonym żupanie, z kwiatkami na głowie, z biczem w ręku. Śmiała owa amazonka, Franka Świderska, jakoś niefortunnie zaczęła debiut płci pięknej w wyścigach, bo

zaraz po wyruszeniu od mety spadła na ziemię, i odstąpiła od wyścigu. Było wielu niedowiarków, co odmawiając płci pięknej śmiałości i odwagi do takich zapasów, twierdziło jakoby to był przebrany chłopak. Jan Pilis na *Kobiałce* wyprzedził wszystkich i otrzymał 40 rs. nagrody, — 20 r. sr. przeznaczono dla drugiej klaczy.

18 Czerwca. W dniu 20 Maja r. b., W. JX. Piotr Kolpiński, Proboszcz parafii Zielona, udzielił Sakrament Chrztu Św. P. Jakóbowi Baruch, Posesorowi zastawnemu dóbr Łomia-Wólka-Korboniec, w powiecie i parafii Mławskiej położonych, któremu nadane zostały imiona: Jakób Piotr Henryk; nazwisko zaś Rumocki.

Wyścigi Konne.

18 Czerwca.

Na wczorajsze wyścigi publiczność w znaczniejszej jeszcze przybyła liczbie niżeli onegdaj. Gdy JO. Xiąże Namiestnik Królestwa zasiadł w gronie dostojnych osób na górnej galeryi, i sędziowie zajęli miejsca, dwaj wczorajsi zapaśnicy, *Redboy* i *Quadrat*, wstąpili w szranki do nowej walki; tym razem chodziło o nagrodę Towarzystwa rub. sr. 180. W tym pierwszym biegu, półtory wersty, *Quadrat*, koło samej mety wyścignął *Redboya* i pobił wczorajszego zwycięzcę swego, przebiegłszy metę w minut 2 sekund 14½. W drugim kursie o tęż nagrodę, *Quadrat* stanowczo zwyciężył *Redboya*, bo stanął u mety w minut 2 sekund 8, i wyprzedził go o pół konia. Nagroda więc przyznaną została baronowi Keüdell, właścicielowi *Quadrata*.

O drugą nagrodę Towarzystwa, puhar srebrny wartości rub. sr. 150, ubiegały się konie krwi czystej, 3-letnie, w kraju zrodzone, na metę półtory wersty, w jednym biegu, a mianowicie *Alival*, ogier gniady hr. Zamojskiego i *Ida* klacz kasztanowata P. Lückfil; (hr. Wołowicz cofnął swe konie). *Ida* niedaleko za trybuną rzuciła się w bok za szranki, wróciwszy przecież do nich, dopędziła *Alivala* w połowie obiegu, lecz ją znów *Alival* wyścignął, lubo się nie bardzo śpieszył, bo stanął u mety w minut 2 sekund 27¼. *Ida* została o 4 konie. Nagrodę otrzymał hr. Zamojski.

Następnie *Quadrat* barona Keüdell, *Goldboy* P. Niemcewicza i *Regulator* ze stada rządowego, ubiegały się o nagrodę rządową, puhar srebrny wartości rub. sr. 200, na przestrzeni półtory wersty. W pierwszym biegu stanął u mety pierwszy *Regulator* w minut 2 sekund 12½, — za nim *Goldboy* o kroków 50, na końcu *Quadrat* o 65 kroków. W powtórnym biegu wyścigał się tylko *Regulator* z *Goldboyem*, i łatwo go zwyciężył, bo *Goldboy* ledwie minął słup metowy, kiedy *Regulator* stanął już przed trybuną, w minut 2 sekund 9¾, i zdobył nagrodę.

Do wyścigu o nagrodę Towarzystwa, puhar srebrny wartości rs. 100, w pojedyńczém zwycięztwie, na przestrzeni półtory wersty, stanęły konie krajowe poprawne: *Raktas*, ogier kary barona Keüdell, *Lara*, ogier skarogniady hrabiego Krasińskiego Adama, *Papageno*, ogier kasztanowaty, marszałka Kuczyńskiego, Prezesa Dyrekcyi Wyścigów i *Nelson*, ogier skarogniady P. Lückfil. Zwycięztwo odniosł *Nelson*, dobiegłszy do mety w minut 2 sekund 14, za nim *Lara* o kroków 15, dalej *Raktas* o 23 kroki, a *Papageno* o kroków 40. Nagrodę więc otrzymał P. Lückfil.

Gonitwy z podpisów nie było, tylko, na wniosek Pana Niemcewicza, stanął zakład między hr. Stanisławem Potockim z jednej strony, a hr. W. Ossolińskim, hr. Wołłowiczami, Niemcewiczem i kilku innemi z drugiej, który ma być dziś rozstrzygniętym.

Nareszcie konie włościańskie, wyłącznie wałachy, ubiegać się miały o nagrodę Towarzystwa rs. 45. Stanęło kilkunastu włościan oklep, a między nimi wyjechała nowa amazonka, *Małgorzata Bogowska*, panna z Czerniakowa, na koniu szpakowatym; lecz, pomna nieszczęśliwego upadku poprzedniczki swojej, przybrała sobie, na wszelki wypadek, dwóch dziarskich parobczaków, którzy ją pod ręce trzymali i tak społem obiegli całe szranki; trójka ta jednak nie mogła podołać śmiałym zapaśnikom, co się samopas w zawody puścili, i została niemal na samym końcu. Wszystkich wyprzedził Stanisław Jankowski, z Radziefowic, *na bułanku*, chociaż o pół głowy tylko ubiegł walnego chłopaka 13-letniego, Jakóba Nadolskiego, z Czerniakowa, na kasztanowatym wałachu. Pierwszy więc otrzymał 30 rs. drugi 15 rs. w nagrodę; zaś na pannę Małgorzatę z Czerniakowa zebrano składkę w trybunie.

(Gaz. Warsz.)

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

NIEMCY.

AUSTRYA. *Wiedeń*, *12 Czerwca*. Korrespondencye z Wiednia najmocniej zaprzeczają wiadomości, danej przez niektóre gazety, jakoby Marszałek Radecki miał wyjść do dymissyi.

— Gazeta urzędowa dzisiejsza ogłasza Dekret Cesarski, znoszący granicę wewnętrzną Węgierską, od dnia 1 Października 1850. Wszystkie towary będą odtąd mogły być przywożone bez żadnego cła, prócz tabaki i soli, które są pod monopolium Rządowém.

Wiedeń, *15 Czerwca*. (Przez telegraf.) Dzisiejszy numer Dziennika Praw zawiera Dekret, który skraca zakres służby w wojskach węgierskich, transylwańskich i kroackich z 10 na lat ośm.

PRUSSY. *Berlin*, *16 Czerwca*. Biulletyn z dnia wczorajszego, o godzinie 9 rano, donosi, że Król Jmć przepędził noc nader spokojnie i że, prócz małego punktu, cała rana zaciągnęła się blizną. Z tego powodu Król Jmć rozkazał, iżby odtąd biulletynów o stanie Jego zdrowia nie ogłaszano.

— Piszą ze Stuttgardtu, pod d. 30 Maja: «W tej chwili odbieramy listy z Durango (w Mexyku) z d. 4 Marca b. r., które donoszą, że Xiąże Paweł Wilhelm Wirtembergski,

zwiedziwszy jako naturalista północną część Mexyku, przybył do Durango, zkąd zamierzał udać się przez Mazatlan do południowej Kalifornii dla dalszych poszukiwań botanicznych i zoologicznych.

«Jego Królewska Wysokość odkrył w północnym Mexyku wiele nowych gatunków kaktoidów i rozmaite gatunki ptaków, dotąd w Europie nieznanych.»

ANGLIJA.

LONDYN, *12 Czerwca*. *Times*, podług gazet Irlandskich, donosi, że Królowa Jmć zjedzie do miasta Cork dla oglądania wyścigów morskich.

Zkądinąd donoszą, że Królowa odwiedzi Xięcia Devonshire w jego irlandskiej posiadłości, zamku Lismore.

— Podług gazety Irlandskiej *Freeman's Journal*, Lord Prymas Irlandyi odebrał temi czasy od Papieża stanowczy rozkaz we względzie zakładów publicznych wychowania, które Rząd ma zaprowadzić w Irlandyi, pod nazwaniem Kollegij. Ojciec święty zakazuje Duchowieństwu Irlandskiemu przyjmować jakiekolwiek obowiązki w tych zakładach, albo innym jakimkolwiek sposobem brać w nich udział. List Papiezki będzie udzielony wszystkim Biskupom katolickim, którzy zalecą swoim dyecezanom, iżby nie uczęszczali i dzieci swych nie posyłali do Kollegiów Rządowych.

— Na ostatnim bardzo licznym meetingu Protekcyonistów w hrabstwie Essex, były złożone próbki chleba, który stanowi pokarm ludu w hrabstwach, znanych z taniości wyżywienia. Chleb ten rzeczywiście był takiego rodzaju, iż niepodobna przypuścić, iżby zęby ludzkie mogły go podołać. Ten dowod, jak mało wolność handlu wpłynęła na dobry byt ludu po wsiach, sprawił wielkie wrażenie na zgromadzeniu, które uchwaliło rozmaite nowe środki na rzecz systematu dawnej taryfy celnej.

— Polityka nie przeszkadza mężom Stanu angielskim zajmować się kwestyami społeczeńskiemi. W tych dniach w Londynie odbyło się nader zajmujące posiedzenie Towarzystwa, mającego za cel ulepszenie bytu klassy roboczej, pod prezydencyą Pierwszego Ministra, Lorda Johna Russell. Oto są słowa, któremi szlachetny Lord zagaił posiedzenie:

«Panowie i Panie. Zbyteczną byłoby rzeczą wchodzić w obszerne wywody nad celami i dążeniem naszego przedsięwzięcia. Powinienem tylko udzielić wam pocieszającą wiadomość, że po wielu gminach wiejskich właściciele dóbr ziemskich zajmują się ulepszeniem w ogólności bytu, a szczególniej mieszkań ludzi klassy pracowitej, troszcząc się o pomyślność materyalną i wygodę tych ludzi i ich rodzin, zachęcając do czystości obyczajów i przyzwoitości w stosunkach domowych, do pełnienia obowiązków religijnych, do porządnego i moralnego prowadzenia się całych mass tej ludności. Wraz z rozwijaniem się cywilizacyi, czynimy postępy we wszystkiem, wbieramy w siebie i złe i dobre tej cywilizacyi i właśnie ku zaradzeniu temu to złemu powinniśmy zwrócić nasze usiłowania, a przedewszystkiém mamy się starać, aby ludność robocza nie była skupiona w ciasnych mieszkaniach.»

Z innych mów, które były powiedziane, przytoczymy następną P. Harrowby:

«Nasze towarzystwo ma szczególniej troszczyć się o to, aby całe rodziny nie były skupiane jedne na drugich w mieszkaniach, zaledwo mogących je objąć. Niepodobna wymagać cnoty, moralności, spokoju w wielkich miastach, dopokąd robotnicy będą żyli w takiej jak dziś ciasnocie, nieczystości i zmieszaniu. Kiedy się zwiedza pomieszkania ubogich, kiedy się ogląda ten brak zupełny wszelkich rozrywek i pociech niewinnych, wszelkich przyjemności życia, kiedy się widzi okropną nędzę tych jam i ich mieszkańców, niemożna się nie użalić nad stanem robotników, których konieczność ciągnie do szynkowni, jako do miejsc schronienia przed ohydnemi ich pomieszkaniami. Są to zaiste smutne uwagi, ale nie będą stracone, kiedy są powiedziane przed szlachetnym Lordem, który ma tak znaczny udział w zarządzie kraju i którego żywo obchodzi dobry byt tak religijny i moralny, jako i fizyczny klass ubogich. Bardzo często w izbie, mającej 18 stop szerokości a 8 wysokości, czterdzieści osób z klassy roboczej są skupione jedne na drugich, bez powietrza, ilekroć zła pogoda zmusza je do pozostania w domu. Są sypialnie gdzie się mieści po szesnaście pościeli, jedno okno dostarcza biedakom tyle tylko powietrza, ile potrzeba iżby się nie podusili. Nałog pijaństwa, tak wkorzeniony i tak powszechny między robotnikami, wprost wypływa z obrzydzenia, jakie czują ku swym mieszkaniom tak nędznym, tak niewygodnym.»

— Kommisya, która po usunieniu się lorda Cottenham ma pełnić obowiązki tego urzędu, składa się z lorda Langdale, Dyrektora Trybunału Kanclerskiego, z sira Lancelot Shadwell, Vice-Kanclerza Anglii, i z sira Roberta Monsey Rolle, jednego z baronów Izby Skarbu.

Mowią, że na przyszłość Lord Wielki Kanclerz będzie uwolniony od prezydowania jak dotąd w Izbie Lordów i że ta wysoka godność pozostanie niezależną od zmian Gabinetowych; dotąd bowiem Kanclerz, jako jeden z Ministrów, zmieniał się wraz ze swemi kollegami.

Londyn, 15 Czerwca. Wczora Izba Lordów przyjęła w Komitecie bill Ministeryalny o zarządzie kolonij Australijskich, po odrzuceniu podawanej przez lorda Stanley poprawy, przeciwnej ustanowieniu Parlamentu federacyjnego w tych kolonijach.

W Izbie Gmin zajmowano się dalszym rozbiorem billu o pracy kobiet i dzieci po fabrykach. Poprawa lorda J. Manners, określająca tę pracę do godzin 10, została odrzucona 181 głosem przeciw 142.

Bill, mający na celu zapobiedz zwłokom i kosztom procedury, został odczytany po raz drugi.

— 13 b. m. w Komitecie Izby Gmin został przyjęty bill, pozwalający wdowcom zawierać śluby z siostrami żon zmarłych.

FRANCYA.

PARYŻ, *13 Czerwca.* (Drogą teleg.) Projekt prawa o pensyach dla gwardyaków narodowych i żołnierzy, ranionych w walce przeciw powstaniu w Czerwcu 1848, został przyjęty przez Izbę 461 głosem przeciw 97. Pilność potrzeby została uznana we względzie projektu o policyi teatralnej.

— Przedwczora rozdano Członkom Izby projekt budżetu Ministerstwa Wojny na rok 1851. Pomimo utworzenia drugiego bataljonu żandarmeryi ruchomej, budżet ten, wynoszący w ogóle 306,291,000 franków, przedstawia oszczędność przeszło 13 miljonów w porównaniu z tegorocznym. Skład rzeczywisty Armii, po potrąceniu wszystkich niekompletów, wyniesie 365,688 ludzi piechoty i 84,454 koni jazdy.

— W podróży swojej do St. Quentin i na powrot, Prezes Bonaparte odbierał wszędzie dowody największej sympatyi ludu. Fakt ten należy podać do powszechnej wiadomości, gdyż właśnie podróż była opóźniona w obawie złego przyjęcia; podług doniesień Policyi, Prezesowi w tej wycieczce grozić nawet miało niebezpieczeństwo.

— Wszelka polityka w tej chwili w Paryżu zamilkła, każdy kto mógł wyjechał na wieś, i zapewna po uchwaleniu 3 miljonów pensyi Prezesowi, Izba zostanie na kilka tygodni rozpuszczona. Słychać, że jeżeliby żądana summa nie była udzielona, Ludwik Bonaparte poda się do dymissyi. Długi jego wynoszą 1,400,000 franków; nadto P. Bonaparte, starając się o prezydencyą, wydatkował ze swego funduszu, złożonego w jednym domu bankowym, przeszło 800,000 franków.

— Prefekt policyi, P. Carlier, rozesłał do Kommisarzów Policyi cyrkularz, zalecający, iżby mieli baczne oko na cudzoziemców, bawiących w Paryżu, i wywiadywali się szczegółowo o sprawowaniu się i moralności każdego z nich. Prefekt dodaje: «Po sprawdzeniu środkami prawnemi stanu cywilnego i narodowości cudzoziemca, masz WPan każdemu w szczególności oświadczyć, że Rząd Francuzki postanowił przedsiębrać surowe środki przeciw tym, którzyby się wdawali w intrygi polityczne i których postępowanie pod jakimkolwiek względem byłoby naganne, oraz że w podobnych przypadkach będą wygnani z Francyi i w razie potrzeby odprowadzeni przez żandarmeryą za granicę.»

— Arcybiskup Bourges, kardynał Dupont, przybył 5 Czerwca do Marsylii w powrocie z Rzymu.

Paryż, 16 Czerwca. (Drogą nadzwyczajną). Kommisya, roztrząsająca projekt o uposażeniu Prezesa Rplitej, nie mogła porozumieć się z Ministrami; większością 9 głosow przeciw 6 Kommisya odrzuca wszelkie stałe uposażenie i postanawia udzielić jednorazowie 1,600,000 franków. Większa część legitymistów Izby podziela toż zdanie.

— Dziś odebrano depeszę telegraficzną, donoszącą, że P. Emile de Girardin obrany został deputowanym z Departamentu Niższego Renu wielką większością.

— Dziś Izba postanowiła wziąść na uwagę wniosek, iżby, w razie powstania w Paryżu, Rady Departamentowe objęły tymczasowo władze po prowincyach.

— P. Thiers wrócił z Londynu. Twierdzą, że celem jego podróży było odwrócenie Ludwika Filippa od pojednania się z Xięciem Bordeaux.

— Skutkiem oporu, jaki spotyka w Kommisyi projekt udzielenia Prezesowi Rplitej 3 miljonów rocznie, papiery publiczne znacznie się poniżyły.

SZWECYA.

STOCKHOLM, *18 Czerwca.* Narzeczona J. K. W. Xiążęcia Następcy Tronu Szwecyi i Norwegii, J. K. Wysokość Xiężniczka Fryderyka Niderlandzka przybyła 15 Czerwca do portu naszego i udała się do letniej rezydencyi Haga, gdzie pozostanie stosownie do etykiety Dworu naszego, aż do dnia ślubu.

HISZPANIJA.

MADRYT, *5 Czerwca.* Wszelkie pogłoski o zmianie Ministrów ustały.

— Ministrowie mają częste narady z Nuncyuszem Papiezkim i wkrótce spodziewają się ogłoszenia Konkordatu. Akt ten, jak mówią, ma zatwierdzić sprzedaż dóbr Duchowieństwa.

— Gazeta *Heraldo* umieściła list z Ceuty, który donosi, że znaczna armija marokańska, dowodzona przez dwóch Paszów, z których jeden czarny, a drugi biały, ciągnie ku granicom Algeryi w zamiarach nieprzyjaźnych dla Rządu Francuzkiego.

— Hiszpan, niejaki el segnor Fernando Garrino, który, jak widać, wziął na serio utopije Proudhon'a, postanowił założyć w Madrycie bank dla ludu, na wzór farsy tego rodzaju, która była przed rokiem odegrana w Paryżu przez głośnego apostoła Kommunizmu. Sporządzony został prospekt, naturalnie z deklamacyami przeciw ohydnemu *Kapitałowi*, niegodziwemu *Procentowi* i t. d. Władza wszakże nieobojętnie widziała usiłowanie zaszczepienia w Hiszpanii doktryn Kommunistowskich, o których już we Francyi nikt porządny nie myśli. Zwolennik Proudhon'a skazany został na karę pieniężną 12,500 franków i koszta prawne.

NAJPÓŹNIEJSZE WIADOMOŚCI.

Nowiny najbardziej interesujące z ostatniej poczty, tak lądowej jak morskiej, są następujące:

Z Londynu, pod dniem 19 Czerwca. Ministerstwo odniosło znaczną porażkę w Izbie Lordów; 169 głosami przeciw 132 przeszedł wniosek lorda Stanley (głowy oppozycyi), zawierający naganę postępowania Gabinetu w sprawie Greckiej.

Mimo to papiery publiczne bardzo mało się poniżyły, co każe wnosić, że ta porażka nie pociągnie za sobą zmiany Gabinetu.

Z Paryża, *19 Czerwca*. Kommisya, roztrząsająca projekt o udzieleniu 3 miljonów Prezesowi Rplitej, nie złożyła jeszcze swego sprawozdania. — Jest prawie pewność, że Minister Wojny, P. d'Hautpoul, w skutek nieporozumienia z Głównodowodzącym siłą zbrojną w Paryżu, jenerałem Changarnier, opuści swoje stanowisko.

(Journ. de S. P. Psz. Półn. R. I.)

WIADOMOSCI ROZMAITE.

Latanie po Powietrzu. Berlińska gazeta «Abend Post» donosi, iż przybyły do Lipska, podczas ostatniego jarmarku, anglik pokazywał tam przed liczném zgromadzeniem wynalezioną przez się machinę do latania, i za pomocą tejże machiny, ku powszechnemu zadziwieniu, przeleciał z jednej miejskiej wieży na drugą.

Prawie jednoczasowie czytaliśmy w Londyńskich gazetach, że 24 Maja, wieczorem, widziany był balon szczególnego składu, wysoko przelatujący, i który zwrócił osobliwie uwagę tém, że czynił w powietrzu rozmaite obroty, latając tu i ówdzie i wracając na drogę którą był przebiegł. Nikt nie widział czy w małej łódce, zawieszonej pod balonem, była, lub nie, jaka żyjąca istota. To dało powód do wielu domysłów i mnóstwa zakładów, aż nakoniec dowiedziano się, że młody medyk, P. Bell, znajduje się w tym napowietrznym statku swego wynalazku i kieruje jego polotem według upodobania z pewnością, jakiej daleko nie doszedł żaden z jego poprzedników w zawodzie aeronautycznym. Balon jego ma formę elliptyczną, zrobiony z nacieńszej jedwabnej materyi, pociągnięty siatką niciang. Sposób kierowania jest dotąd tajemnicą, samemu tylko wynalazcy wiadomą. Według wyrachowania, ballon ten musi zawierać około 15,000 stop sześciennych gazu, wymierza bowiem w długość 50, a w szerz 22 stopy.

Otóż więc, jak się zdaje, bardzo blizcy jesteśmy ziszczenia odwiecznej mary *latania po powietrzu*; wiele też było ku temu usiłowań i wiele poronionych nadziei. Zaprawdę w dziwnym żyjemy wieku, i co on nam w zakresie wynalazków jeszcze przyniesie, tego nikt przewidzieć nie zdoła. Słusznie powiedziała jedna angielska publikacya, że granica między *niepodobném* a *możebném* tak szybko i tak niespodzianie znika, że ledwo się można ośmielić nazwać cokolwiek niepodobném.

Z resztą machiny do latania nie są nowym pomysłem. Pomijając dawniejsze pokuszenia tego rodzaju, wspomnimy tu o Meerwein'ie, który w 1782 roku probował w Gissen podnieść się na powietrze za pomocą mechanicznego apparatu, oraz o krawcu Berblinger z Ulm, któremu nieco później powiodło się lepiej niż pierwszemu. Wiedeński zegarmitrz Degen w 1809 czy 1810 roku rzeczywiście przelatywał przez powietrze naprzód w Wiedniu a potém w Paryżu; w tém ostatniem mieście wszakże nie udało mu się, mianowicie ztąd, iż ktoś, jak twierdzą, umyślnie przez zazdrość zepsuł mechanizm. Od tego czasu ani o nim samym ani o jego machinie nic więcej nie słyszano; umarł podobno ze zmartwienia po swém niepowodzeniu.

Petersburg może się też poszczycić, iż posiadał w swych murach geniusz z podobnemi nadziemskiemi dążeniami. Jeszcze w roku 1840 mieszkał tu znany od niewielu P. Kummer, wynalazca wielce tu używanej machinki do rachowania. Człowiek ten, dziwnie usposobiony do mechaniki, wiele pracował nad czysto-mechanicznym sposobem latania, i tyle już był postąpił, że zrobił sztucznego motyla, latającego o własnej sile, a potém sporą lalkę, która za pomocą wewnętrznego mechanizmu przelatywała przez pokój. Doprowadziwszy do tego stopnia swój wynalazek, P. Kummer wyniosł się na powrot do rodzinnego kraju, Szwajcaryi, ażeby tam w zaciszu gór ojczystych odkrycie swe doskonalić i swobodnie czynić wszelkie ku temu potrzebne proby i doświadczenia. Zabaczymy kto też pierwszy dosięgnie tak oddawna przez rodzaj ludzki upragnionego celu.

* *
*

«Widzieliśmy niedawno, pisze jedna angielska gazeta, list, z San-Francisco zapewna, pomyślą nasi czytelnicy, pisany piórem dyamentowém, zasypany złotym piaskiem i przypieczętowany samorodkiem Kalifornijskiego złota. Jako żywo. List ten nosi na sobie wyraźną cechę zawiedzionych marzeń. Korrespondent był przedtém kancellistą w jednym handlowym domu w City, i lubo wyraźnie tego nie mówi, widać iż wzdycha po swych 80 funtach sterlingach rocznej gaży i po swém skromném mieszkaniu w Islington. (*) «Jesteśmy tu (pisze) wśród samej dżdżystej pory. Całe San-Francisco jest morzem błota; nie można przejść przez ulicę inaczej jak w bótach myśliwskich z kautczuku, za które trzeba dać 40 dollarów (około 50 rub. sr.), a ja nie mam ani tyle centów. (**) Woda ciecze na mnie i ze mnie od rana do nocy, już mam reumatyzm, a oczekuję dyssenteryi. Do kopalni nie można się udać aż nadejdzie piękna pora roku, a tymczasem nie mogłem dostać sobie żadnego zajęcia, gdyż wszyscy kopacze złota hurmem wrócili do miasta, które w tej chwili przepełnione jest ludźmi. Sypiam w towarzystwie 150 osób, w ogromnej izbie czy stodole ogromnego budynku z nieociosanego drzewa. Jedyne zajęcie, które podziśdzień widziałem, jest Gra. Tu grają dzień i noc. Zdaje się że to jedyne miejsce na ziemi, gdzie trzymający banki nie dopomagają szczęściu, a to zapewna ztąd, że jeśliby złowiono którego z tych panów na kręcielstwie, niechybnieby miał uszy ucięte. To lekkie skarcenie w wielkiej tu jest modzie. Złowionego na złodziejstwie poraz pierwszy smagają, za drugim razem traci niezawodnie uszy, za trzecim jest powieszony. W kopalniach ten Kodex karny jeszcze jest udoskonalony, tam zaczynają od powieszenia, i

(*) Oddalony kwartał Londynu, gdzie mieszkania są najtańsze.
(**) Setna część dollara, około $1\frac{1}{2}$ kopiejki srebrem.

zapewniają, że ten systemat dziwnie jest skutecznym w podniesieniu moralności i ustaleniu przemysłowości uczciwej.»

* * *

Wielki Wąż morski. Nakoniec go mamy — jeżeli następująca wiadomość zostanie potwierdzona.

Gazeta amerykańska, *Christian Mercury*, na mocy listu swego korrespondenta z Beaufort, z dnia 15 Marca bieżącego roku, donosi, iż potwór trafił w ciaśninę, i jeżeli nagłym i nieprzewidzianym wypadkiem nie zdola z niej się wycofać, nie pozostanie mu jak dobrowolnie przynieść siebie w ofierze na ołtarzu Nauki. List ten opowiada dalej, że doniesienie kapitana Bankenship i podróżnych, będących na jego statku, została potwierdzona przez wielu innych naocznych świadków.» Potwor ten był widziany dziś znowu w naszych wodach. Naprzód postrzeżony z pokładu pomienionego parowego statku, w Port Royal Sound, o mil 7 lub 8 od miasta Beaufort. Od tego czasu Jego Ogromność nader poważnie pomykała się w górę rzeki Broad River, a dzisiejszego dnia dała się widziec w Whale Branch River, odnodze pierwszej z tych rzek. Powiadają, iż coraz się dalej posuwa w górę, tak iż jest nadzieja że go gdzieś będzie można osaczyć i złowić. Na oko zda się mieć długości 120 do 150 stop przy stosunkowej grubości. Głowa jego daje mu podobieństwo do węża, trzyma ją podniesioną nad powierzchnią wody o stop 5 lub 6, a o 10 stop od głowy daje się widzieć garb wkształcie beczki, i, ile można wnosić z tego co chwilowo z pod wody dostrzedz się daje, musi mieć kilka takich wyniosłości na grzbiecie.

Gnano się za nim czas niejaki, i kilkakroć ścigający Węża byli bardzo blizko od niego. Probowano też strzelać doń kulą i śrotem. Strzały te spłoszyły go nieco i sprawiły iż się głębiej zanurzył. Kilka osób stowarzyszyło się między sobą, żeby go koniecznie dostać. W tym celu użyte będą dwa płaskie baty, na każdym z nich będzie małe działo; jeden bat zajedzie wężowi z przodu, powyżej, a drugi ztyłu, poniżej miejsca gdzie się znajduje, tak iżby go wziąść we dwa ognie. Tym sposobem sądzą, że potwor stanie się ich zdobyczą, jeżeli sami od niego w tej wyprawie nie zginą. Odnoga Whale Branch nie ma nad 300 stop szerokości; walka więc z Królem Wód, we własnem jego państwie, będzie śmiertelna i stanowcza.»

Taż gazeta umieściła inny list z Beaufort pod tąż datą, do którego dołączony jest dopisek następujący: «W tej chwili odbieramy wiadomość, że wielki Wąż morski osiadł na mieliznie w zatoce Skull Creek. Jeżeli to prawda, nagroda pewna i Beaufort nazawsze wsławiony.»

* *

Omyłka o literę. W tej chwili następna anegdota, w której nader pociesznie figurują najznakomitsze osoby Anglii, ubawiła Publiczność angielską.

Pani London, znana autorka dzieł o ogrodnictwie, w jednej ze swych wycieszek botanicznych w okolicach zamku Strathfieldsaye, rezydencyi Xięcia Wellington, zapragnęła widzieć sławną plantacyą Buków (beeches), którą Xiążę posiada, i napisała list, prosząc o pozwolenie oglądania tych drzew. Xiążę Wellington bierze okulary i szuka podpisu; znajduje: *C. J. London.* Trzeba wiedzieć, że tak właśnie podpisuje się Biskup Londyński (Charles James London). Pismo nadto bardzo jest podobne do ręki prałata. I tak sławny Feldmarszałek wyobraża sobie, że odebrał list od Biskupa Londyńskiego. Dotąd nic niema nadzwyczajnego, ale oto Xiążę zamiast *beeches*, wyczytuje *breeches* (spodnie), i wpada w wielkie zadziwienie, dla czego Biskup Londyński chce widzieć tę część ubioru, i jaką mianowicie parę z jego garderoby? Po chwilowym namyśle staje na tém, że nie może być mowa o innych spodniach, tylko o tych, które należą do historyi, które Xiążę miał na sobie w dniu bitwy pod Waterloo; Biskup musi ich potrzebować na wzór dla zrobienia jakiegoś artystycznego użytku. Tak rzecz sobie wytłumaczywszy, Xiążę posyła mu przez umyślnego ubior, o którym mowa. Można sobie wystawić zadziwienie odbierającego. Ale w tém smutna myśl przychodzi Biskupowi: sławny Wódz musiał utracić rozum. Z tą wiadomością Biskup pośpiesza do Pierwszego Ministra, Lorda Johna Russell. Tymczasem takaż myśl, we względzie Biskupa, przychodzi Xięciu Wellingtonowi, i on też przybywa do lorda Russell, żeby go uprzedzić o nieszczęśliwym stanie umysłu znakomitego Członka Anglikańskiego Kościoła. Przybycie to było w samą porę; Xiążę zastał Lorda i Biskupa ubolewających nad sobą. Tu wszystko się objaśniło, domyślono się, że list był od pani London, wyczytano lepiej wyraz *beeches*, i Xiążę posłał czémprędzej niewinnej sprawczyni tego zamieszania grzeczne pismo, zapraszające ją do obejrzenia swego parku.

ROZMAITOŚCI.

PAMIĘTNIK SZTUK PIĘKNYCH.

ZBIÓR WIADOMOŚCI

POTRZEBNYCH I POŻYTECZNYCH MIŁOŚNIKOM I ZWOLENNIKOM SZTUKI,

Rysunkami objaśniany,

ZE SZCZEGÓLNYM WZGLĘDEM NA RZECZY KRAJOWE,

wydawany pod kierunkiem

Bolesława Podczaszyńskiego.

TOM I.

Format wielka 4-ka, z rycinami. Cena Rsr. 3, czyli zł. 20.

PROSPEKT.

W każdym narodzie, ze wzrostem oświaty, zwrasta i zajęcie się sztukami i smak do nich; śmiało też powiedzieć można, iż zamiłowanie i uprawa, czy jednej z nich, czy wszystkich razem, jest oznaką ukształcenia, jak narodu, tak i każdego pojedyńczego człowieka. Z prawdziwą chlubą wypada nam dla tego przywieść tu ten niezaprzeczony fakt,

że w ostatnich czasach pojawili się u nas mężowie, którzy obrali sztuki piękne za przedmiot prac swoich, obszerniejszych, lub krótszych. A jeżeli już samo pojawienie się piszących w jakim przedmiocie jest znakiem żywej myśli, w ogóle rozpostartej, to u nas nadto i współ-udział ogółu był tak jawnym, zajęcie tak powszechném, iż możemy z pewnością twierdzić, żeśmy stanęli na tym stopniu uobyczajenia, na którym sztuki piękne stają się ozdobą życia i jego osłodą.

Ta nowa potrzeba ogółu wywoła nie jedno jeszcze dzieło w literaturze, temu poświęcone przedmiotowi, i wiemy nawet już z pewnością, że kilka prac nader ważnych gotuje się do druku. Ta też potrzeba zrodziła w nas myśl wydawania niniejszego *Pamiętnika Sztuk Pięknych*, którego cel i zakres tu podajemy.

Pamiętnik Sztuk Pięknych zajmować się będzie tymczasowo tylko trzema wielkiemi gałęziami sztuki, bliżej oznaczonemi nazwą *Sztuk obrazowych*, t. j. *Budownictwem, Malarstwem i Rzeźbą*.

1) *Budownictwo*. Od wieków kształcone i do dziś dnia ciągle uprawiane, ma ono swoje zasady, prawidła, pewną teoryą, tak, że utworzyło dla siebie oddzielną naukę, i wydoskonaliło sposoby wykonywania myśli tego rodzaju. Będzie tedy tu przedstawiona część naukowa (teoretyczna) i część wykonawcza (konstrukcyjna). Zabytki budownictwa dawnych wieków, jako cechy charakteru narodu i świadki jego przeszłości, obszerne w tém piśmie zajmą miejsce. Zwrócim również uwagę na zastosowanie budownictwa do przemysłu, szczególniej rolniczego, tak ważnego dla nas.

2) *Malarstwo*. Zakres tego oddziału niemniej obszerny, bo tu nam wypadnie zajmować się wszelkiemi rodzajami przedstawiania myśli i przedmiotów na płaszczyznie; czy one będą kolorami, czy też tylko zarysem wydane; czy przedmiotem ich będą wzniosłe, oderwane i religijne myśli; czy zachowanie oblicza osób, czyto krajobrazy, lub pomniki; czy wreszcie ścienne lub teatralne przyozdobienia. Tu również należą rytownictwo i litografia z ich odmianami, oraz nauki pomocnicze, jako-to: znajomość zwyczajów, obyczajów, ubiorów, dziejów malarstwa, znajomość zabytków wszelkiego rodzaju, na murach, drzewie, blasze, szkle, płótnie, lub po xięgach na pargaminie, papierze i t. d.

3) *Rzeźba*. Ten oddział obejmie wszystko co w nowszych czasach się pokazało i pokaże, jako *rzeźba*, płaskorzeźba lub medale; a że nasz wiek, z powodu zmienionych wyobrażeń, nie obfituje tyle w podobne utwory co starożytność, wielce się dziełami dawnych i średnich zajmiemy wieków. Będą tu arcydzieła Hellady i Rzymu, a obok nich skromne nasze zabytki wieków minionych. Przyjdą po kolei nagrobki i posągi, ozdoby i płaskorzeźby, drobne wyroby i sprzęty, albo nareszcie pieczęcie, medale i monety.

Otóż obszerna i bogata niwa, na której *Pamiętnik Sztuk Pięknych* plony dla siebie zbierać będzie. Wszakże niepodobna, ażeby od razu wszystkie wyszczególnione tu przedmioty pod uwagę wzięte zostały; przyjdą one po kolei, w miarę tego jak dojdą wiadomości naszej, lub stosownie do tego jak rychło należycie opracowane zostaną.

Usiłowaniem będzie naszém stateczném, ażeby *Pamiętnik Sztuk Pięknych* odznaczał się jak największą sumiennością w swych artykułach, a chroniąc się bezpotrzebnej, odstręczającej suchości w pisaniu, zalecał się jednak gruntownością i doborem wiadomości. Rysunki wiernie, dokładnie i starannie podług pierwowzorów wykonywane będą, stanowią bowiem, wedle zdania naszego, równie ważną gałęź niniejszego zbioru, jako i samo opisanie. Słowem, do tego skierowaną będzie usilna dążność nasza, ażeby *Pamiętnik Sztuk Pięknych*, obok przyjemnego zajęcia, przyniosł czytelnikom jak największą korzyść, a z czasem godnym się stał poczytanym być za źródło, z któregoby z pełną ufnością czerpać można.

Mamy nadzieję, że dopniemy tak pożądanego celu, pozyskawszy obok życzliwej i ze wszech miar zaszczytnej zachęty i opieki, jeszcze i czynny współudział od światłych a znakomitych mężów, których imiona Pamiętnik ten z wdzięcznością przechowa.

Spodziewamy się niemniej, że zwolennicy sztuki zechcą przyozdobić Pamiętnik, biorąc udział w pracy, już to udzielaniem swych własnych utworów i rozpraw, już nadsyłaniem wiadomości *dokładnych* i jak *najwierniejszych* przerysów ze znanych im zabytków, pewni, że ogół godnie potrafi ocenić i wdzięczność im okazać, za ich życzliwe chęci i pomoc w pracy.

Ryciny do Pamiętnika będą po większej części robione u nas, w miarę potrzeby, to na kamieniu, to na cynku, miedzi, i t. d.; a jeżeli w początkach nie zupełnie dorównają zagranicznym (choć już widzieliśmy nie jedną robotę naszych artystów, która na równi stoi z najlepszémi zagranicznemi), to z czasem dójdziem i w tém do wyższego stopnia doskonałości.

WARUNKI PRZEDPŁATY.

Pamiętnik wychodzić będzie w tomach, podzielonych na trzy części każdy.

Część każda zawierać będzie 6—8 arkuszy textu i 4—5 rycin. Cena tomu wynosi zł. 20 (rs. 3).

Przedpłata przyjmuje się, albo na tom cały, albo na część każdą z góry po rs. 1 (zł. 6 gr. 20).

Prenumeratorowie obowiązują się do odbierania całego tomu.

Za granicami Królestwa każdy tom kosztować będzie zł. 24.

HENRYK NATANSON.

Warszawa, w Marcu 1850 roku.

Позволяется печатать. 15 Іюня 1850 года. *Ценсоръ И. Срезневскій.*
W DRUKARNI WOJENNEJ.